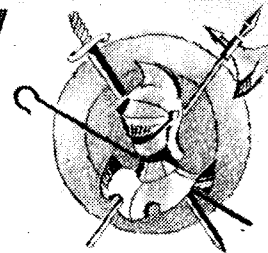




STRAŻ



i ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA



OPOKA WIEKÓW
Okup za Wszystkich

"Na Straży Swej Stać Będę..."

"Przychodzi poranek, a także i noc." —
Abbakuk 2:1; Izajasz 21:11, 12.

Rok XXXVI Maj, 1957 Nr. 5

R. P. 1957 — R. S. 6085

SPIS RZECZY:

Planowane Konwencje	66, 80
Niebezpieczeństwo Pychy	67
Wyniosłość Ducha — Najgorsza	67
Symptomy Choroby Duchowej	68
Nadzieja Dla Sodomitów	73
Usługi — "Ku Spojeniu Świętych"	75
Chłuba w Krzyżu Chrystusowym	77
Dział Informacyjny	79
Obsługa Mówców	80

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą" (Łuk. 21:28). "Ale wam, którzy się boicie Imienia Mojego wznijdzie słońce sprawiedliwości." — Mal. 4:2.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu doposażenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogocenne kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wygłaszać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- ze Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie zakończonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozumnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma Św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

PLANOWANE KONWENCJE

CHICAGO, ILLINOIS

Drodzy w Chrystusie bracia i siostry: —

Niniejszem podajemy do wiadomości, że zbór ludu Pana w Chicago, urządza ucztę duchową w dniach 8, 9, czerwca b. r. w Sali Northwestern p. n. 2403-5 W. North Ave., przy Western Ave., 3-cie piętro. Zebrania będą się odbywać w sobotę dnia 8-go, od godz. 1-ej po południu do 5-ej wieczorem, w niedzielę 9-go, od godz. 9-ej rano do 5-ej po południu.

Wszystkich braci i siostry serdecznie zapraszamy, aby raczyli przybyć i zasilć się pokarmem duchowym, zapraszamy tak z bliższych jak i z dalszych okolic. Wierzmy, że Ojciec niebieski będzie nam chojnie błogosławił, i udzieli nam mądrości z góry pochodzącej, przez swoich sług.

Zasylamy dla braci i siostr nasze chrześcijańskie pozdrowienie i życzymy obfitych błogosławieństw Bożych. Pozostajemy w Chrystusie. Zbór ludu Pana.

— Br. J. Jezuit, sekr.

NEW BRITAIN, CONN.

Drodzy w Chrystusie bracia i siostry: —

Niniejszem podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w New Britain, Conn. urządza ucztę duchową w dniu 12-go maja b. r., na sali w budynku Y. W. C. A., przy Glen ulicy, New Britain, Conn.

Wszystkich braci i siostry z okolicznych jak i z dalszych zgromadzeń serdecznie zapraszamy aby raczyli przybyć i wspólnie zasilć się pokarmem duchowym, o który zanosimy modlitwy, aby Ojciec Niebieski raczył nam udzielić przez Swoje narzędzia.

Bliższych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli sekr. zboru — br. S. Karaś 749 S. Stanley St. New Britain, Conn.

COVERT, MICH.

Drodzy w Panu bracia i siostry: —

Pokój Wam w imieniu Zbawcy i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Covert, Mich., South Haven, Mich i z okolicy, urządza jednodniową konwencję w niedzielę, dnia 26 maja b. r. w Covert, Mich., w szkole publicznej, przy drodze M-140, ćwierć mili od miasta, w kierunku do Coloma, Mich.

Na tą ucztę zapraszamy wszystkich.

— Br. S. Misiorowski, sekr.

ZAWIADOMIENIE

Zawiadamiamy wszystkich Braci i Przyjaciół Prawdy, w South Bend, Indiana i okolicy, że począwszy w niedzielę dn. 3-go marca b. r. rozpoczynamy nadawać odczyty biblijne ze stacji radiowej WJVA od godz. 10:00 do 10:15 rano, które będą nadawane w każdą niedzielę, których prosimy uprzejmie słuchać.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK XXXVI

MAJ (MAY), 1957

Nr. 5

NIEBEZPIECZEŃSTWO PYCHY

PYCHA, w jakiejbądź formie lub, w osobie, zawsze jest niebezpieczna. „Przed zginieniem przychodzi pycha a przed upadkiem wyniosłość ducha.” W rzeczywistości mało jest ludzi, którzyby mieli powód pysznić się czymkolwiek.

Niektórzy podnoszą dumnie swe głowy w wyniosłości ducha, jakoby byli wyłącznie i inaczej od innych stworzeni, z jakiegoś odrębnego i lepszego „prochu ziemi;” gdy w rzeczywistości nie mają nic takiego z czego mogliby się chlubić, co do pochodzenia. Bardzo mało minionych generacji mogłoby czymkolwiek chlubić się.

Świat dowiadyuje się, że nie może chlubić się bogactwem, bo najpierw, jest rzeczą nierozumną, a przytem ktoś może zapytać: jakim sposobem to bogactwo zostało zgromadzone, przez kogo i czy uczciwie? Pysznić się z nauki nie jest także właściwym, bo wykształcenie jest w rzeczywistości wiedza i znajomość tego, co inni wynaleźli lub napisali. Gdyby w naszych czasach ktoś pysznił się wielką wiedzą, to możnaby mu udowodnić, przez ostatnie odkrycia, że nic nowego nie posiada; byłby więc upokorzonym. Dzieła naukowe pisane w roku 1900, nie wytrzymałyby krytyki wobec światła dzisiejszej umiejętności. Jeżeliby kto chciał pysznić się umiejętnością, to musiałby być bardzo ostrożnym, by mógł utrzymać się na wierzchu.

Pysznienie się z urody, lub doskonałej budowy ciała, bardzo mało może zasłużyć na uwzględnienie, ponieważ uroda i kształt budowy ciała pochodzi z dziedziczności, więc raczej rodzice niż dzieci mogłyby się chlubić. Pysznienie się ubraniem, lub ozdobami jest rzeczą bardzo niedorzeczną. Ten co zrobił ubranie, lub ornamentacje mógłby mieć powód do chlubienia się, ale nie ten co nosi to ubranie, lub ozdoby; on jedynie przyswaja sobie to, co inni wykonali lub wymyślili.

WYNIOSŁOŚĆ DUCHA — NAJGORSZA

Naszym przedmiotem jest wyniosłość ducha, czyli pycha duchowa, którą dzielimy na dwie kategorie. Pierwszą jest pycha chrześcijan z imienia;

drugą zaś jest pycha, która dotyka i psuje prawdziwych chrześcijan.

Pycha duchowa, którą przejmują się chrześcijanin z imienia, z powodu iż uczęszcza regularnie do kościoła, nie zawsze jest obłudna. Przyzwyczajony do obowiązków i ceremonii, do słuchania w kościele muzyki, śpiewów i kazań, uważa się za prawdziwego chrześcijanina, na równi z innymi. Czy nie uczęszcza regularnie co niedzielę do kościoła? Czy nie daje składek, nie tylko na potrzeby kościoła, ale i na inne cele dobroczynne, w miarę jak wydarzy się po temu sposobność?

Mniejsza o to, jak przeżył cały tydzień, jak obchodził się z ludźmi, z którymi obcował, lub handlował! Po największej części uczęszcza do kościoła jedynie dla zwyczaju, pyszni się gdy może brać czynny udział w sprawach kościelnych, lub zajmować urząd.

Posiadający duchową pychę, wyniosłość ducha, zwykle lubują się w okazałych ceremoniach, bogatych kościołach, procesjach i tym wszystkim co nadaje wspaniałość i pompę wykonywanym obyczajom. Czują się zadowolonymi z przepychu i okazałości odprawianych nabożeństw. To czyniąc mniemają, że chwalą Boga i że wszyscy powinni tak Go chwalić, a że wielu tego nie czyni, więc z tego powodu czują swoją wyższość; porównywając się z innymi chrześcijanami, przejęci są duchową pychą.

Udający się na tego rodzaju okazałe nabożeństwa, nie idą po duchową naukę, po zbudowanie, i wzmocnienie na duchu, bo nie znajdują się w stanie duchowego rozwoju i nie są spłodzonymi z Ducha. Tacy nie mają rzeczywistego pragnienia sprawiedliwości, ani prawdy; jedynie zadowolniają poczucie swych obowiązków, coś w rodzaju pokuty, w nadziei, że jakoś i kiedyś wpłynie to na ich korzyść, że będą zachowani od najgorszych mąk czyśćcowych, lub nawet umożliwi im wstęp do nieba. Wreszcie rezonują w ten sposób: Dlaczego Pan Bóg nie miałby okazać im Swej dobroci? Przecież oni odrywają się od zwykłych zajęć, lub przyjemności i

poświęcają ten czas na chwałę Bogu, idą do kościoła na nabożeństwo i t. d.

Chociaż nie wyrażają się w ten sposób, jednak są tego przekonania, że Pan Bóg byłby niesprawiedliwym, gdyby pominał i nie nagroził ich dobrych uczynków. Tym sposobem, czują się zadowolonymi ze swego postępowania, ufni, iż postępują dobrze i nic więcej nad to nie potrzebują, a z tego względu niema niebezpieczeństwa aby poznali Prawdę. Także można być pewnym, że szatan na takich nie zwraca uwagi, bo znajdują się zupełnie pod jego wpływem. Czy szatan nie był najpierwszym, który uniósł się pychą, gdy rzekł w sercu swoim: "Wstąpię na niebo, nad gwiazdy Boże, wywyższę stolicę moją... będę równy Najwyższemu?" Wyniosłość ducha stała się największym błędem szatana i przyprowadza go do zupełnego upadku i zniszczenia.

Wyniosłość ducha można też przypisać tym, co nie wierzą w Boga ani w Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela, lub w Pismo Święte, jako Boskie objawienie. Tacy dumni są, iż prowadzą życie moralne, przyzwoite, nigdy się nie upijają, nie czynią nic niemoralnego, ani przewrotnego, jak to praktykuje wielu innych ludzi, niby wierzących. W pewności siebie mówią: Chociaż nie wierzę, i nie chodzę do kościoła, jednak czuję się, iż jestem tak dobrym, a może lepszym od tych, co ciągle przesiadują w kościele. Tacy mieszają skromność wyrażenia z wyniosłością myśli, aby lepiej przedstawić się i wywrzeć wpływ na słuchaczach.

Zachodzi jednak pytanie: Z jakich uczynków oni tak się chlubią? Masoni i inne podobne im stowarzyszenia, odpowiadają, że poświęcają się dla dobra członków, należących do tej co i oni loży; niekiedy spędzają noce przy łóżku chorego, nawet przy takim, który tego nie potrzebuje, mając w tym względzie pielęgniarkę; lecz oni uważają za obowiązek okazywania swym braciom miłosierdzie. W ogóle dumni są z tego, iż prowadzą życie przyzwoite, uczynne i nie gwałcą praw. Czy w rzeczywistości można pysznić się, i wieszować sobie z takiego postępowania? Co za chwałę może mieć człowiek, niewiasta czy mężczyzna, że nie przestępuje ustanowionych praw? Czy nie powinni by tacy wstydzić się gdyby te prawa przestąpili? szczególnie, gdy się weźmie na uwagę, że prawa nie są postanowione dla dobrych, ale dla złych ludzi.

WYNIOSŁOŚĆ DUCHA W PRAWDZIWYM KOŚCIELE.

Teraz przystępujemy do ważniejszej sprawy! Pycha jest niedorzeczną, i na pół obłudną, gdy uprawiana w świecie, lub przez chrześcijan z imienia; lecz staje się nader niebezpieczną gdy opanuje serce

i życie dziecka Bożego. Mógłby ktoś zapytać, dlaczego pycha ma być niebezpieczną w sprawie dzieci Bożych a u świata uważaną tylko za niedorzeczność? Różnica jest w tym, że święci są przedstawicielami sprawy Bożej na świecie, więc obowiązani są być obrazem Syna Bożego, jeżeli kiedyś mieliby osiągnąć chwałę, cześć i nieśmiertelność, do której zostali powołani.

Gdy ci poświęcili się zupełnie Bogu i zostali usprawiedliwieni od wszystkich grzechów, przez przypisanie im zasług ofiary Zbawiciela, a otrzymawszy Ducha świętego zostali włączeni do Rodziny Bożej, rzeczy stare przeminęły, wszystkie stały się nowymi i nastąpiła dla nich wielka zmiana. W ciągu wieku Ewangelii jedynie tacy znajdują się na sądzie, czyli na próbie osiągnięcia żywota wiecznego, lub wiecznej śmierci. Dla tych, największą pokusą i sidłem jest wyniosłość ducha, t. j. pycha, która jest najniebezpieczniejsza ze wszystkich grzechów. W miarę jak pycha opanowuje serce, Duch Boży ustępuje, i duchowość takiego człowieka zanika. Tego rodzaju duchowa choroba, jeżeli nie zostanie usunięta, uleczona, to napewno doprowadzi do wtórej śmierci, bo "Bóg się pysznym sprzeciwia, a pokornym łaskę daje." — Jak. 4:6.

Święty Piotr zapewne miał na myśli niebezpieczne sidło wyniosłości ducha, gdy pisał do wiernych: "Uniażajcie się pod wszechmocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu Swego." Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony." — 1 Piotra 5:6, Mat. 23:12.

SYMPTOMY CHOROBY DUCHOWEJ

Ktoś może zapytać: Jak i po czym można poznać wyniosłość ducha? Jednym z największych niebezpieczeństw, jakie towarzyszą pysze jest fakt, że ci, co popadli w to sidło, rzadko kiedy wiedzą i pojmują swój stan i niebezpieczeństwo w jakie popadli. Tacy często mają pozór pobożności, który nietylko zwodzi innych ale i ich samych; przeszkadza im, by mogli dopatrzeć w sobie wyniosłość ducha, która sprawuje w nich swe dzieło zniszczenia, co inni lepiej widzą, niż oni sami.

Jeżeli ktoś pyszni się ze zajmowanego urzędu w danym zgromadzeniu, ze swego uczęszczania na zebrania, czytania Pisma Św., lub z zainteresowania wielu osób, to niech się ma na baczności. Takie usposobienie wskazuje na niebezpieczeństwo pychy, w którą łatwo może popaść, jeżeli po temu złożą się okoliczności. Rzeczy, czyli czynności wyżej wymienione są właściwe, dobre i godne pochwały, i każdy może się cieszyć jeżeli doszedł do takiej zmiany, iż zamiast czytywać gazety, powieści, lub różne nowiny, czas ten poświęca na rzeczy poży-

teczne, właściwe, zgodne z wolą Bożą. Lecz skłonność chlubienia się z tego może doprowadzić do wyniosłości ducha co nie powinno być pobudką do czynności w Służbie Bożej.

Nie mamy na myśli, aby wcale o tym nie wspominać co się czyni, lub że nie byłoby właściwym wydać świadectwo prawdzie, dla zachęcenia innych, lub dla udowodnienia iż miłujemy Boga i pragniemy Mu służyć. Jedynie przestrzegamy, aby w każdym razie strzec się pychy, lub skłonności do tego. Nie mamy nic takiego z czegośmy mogli się pysznić. Jeżeli byśmy oddali wszystko aby karmić duchowo zgłodniałych i biednych, zużywając nasz czas na rozpowszechnianie Prawdy, i czynilibyśmy wszystko aby uczcić Imię Boże, to powinniśmy tak się czuć, że w rzeczywistości niczem nie przysłużylibyśmy się Bogu, a jedynie mielibyśmy sposobność okazać Mu cokolwiek swoją ocenę i uznanie, za otrzymanie od Niego licznych błogosławieństw i za większe jeszcze łaski jakie obiecał dać tym, którzy okazać się wiernymi.

DALSZE SYMPTOMY.

Jeszcze w innej formie objawia się choroba wyniosłości ducha, a mianowicie: w pochopności do krytykowania innych. Naprzykład: podczas zebrania, gdy bywają wypowiadane oświadczenia, albo przy badaniu Pisma Świętego, według pojęcia tego co został dotknięty tą chorobą, nikt nie umie odpowiedzieć na pytanie tylko on, nikt nie umie odpowiedzieć dobrego oświadczenia oprócz niego; żaden starszy nie umie prowadzić zebrania i t. p. Kto taką wadę posiada, to jest znak, czyli symptom choroby, która nazywa się duchową pychą, albo wyniosłością ducha.

Nie mamy się spodziewać, aby te rzeczy nigdy się nie wydarzyły, ale nie mamy myśleć, aby to miało zawsze trwać. Zatem byłoby dla nas właściwym zwracać uwagę i tak być uświadomionymi, abyśmy prędko mogli rozpoznać niewłaściwego ducha i wszystko co mogłoby być przeszkodą w służbie Bożej. Gdybyśmy widzieli, że dobro zgromadzenia nie jest przestrzegane, a ci co szkodzą zborowi nie poprawiają się, byłoby właściwym dla nas, w duchu cichości zwrócić uwagę na popełniane błędy, bądź klasie, bądź starszemu, w sposób, jaki byłby najskuteczniejszym i najmniej wyzywającym. "Nie czyniąc spornie, albo przez próżną chwałę," lecz wszystko ku chwale Bożej. — Filip 2:3.

Powinniśmy być także ostrożni, abyśmy nie popadli w sposób myślenia, że cokolwiek czynimy i co zgadza się z naszym pojęciem, że to wszystko jest ku chwale Bożej (że jest wolą Bożą), a cokolwiek nie zgadza się z naszym przekonaniem, że nie może podobać się Bogu — że jest przeciwne woli

Bożej. Dobrze napisał Apostoł: "Patrzajcie tedy jakobyście ostrożnie chodzili a nie jako niemądzy" (Ef. 5:15). Powinniśmy dobrze rozumieć znaczenie wyrazu "ostrożnie" — co znaczy aby czuwać na wszystkie strony, szczególnie co się tyczy myśli, zamiarów i intencji.

"NIECH WAS NIE WIELE BĘDZIE NAUCZYCIELAMI."

Św. Jakub dobrze pisał gdy ostrzegał: "Niech was nie wiele będzie nauczycielami bracia moi, wiedząc, że cięższy sąd odniesiemy" (Jakub 3:1). Wykazaliśmy, że lud Boży jest szczególnie wystawiony, narażony i powodowany do wysokomyślności. Zdaje się, iż szczególniejsze niebezpieczeństwo grozi starszym i wszystkim mającym łączność z głoszeniem Prawdy Bożej.

Jest zaiste wielkim przywilejem głosić poselstwo Bożej łaski dla wszystkich, którzy mają uszy ku słuchaniu. Jak wdzięcznymi możemy być Bogu, że nie jest tak jak się nam dawniej zdawało, iż jedyny przywilej głoszenia Ewangelii posiada duchowieństwo. Pan Bóg w Słowie Swojem oświadcza, że każdy, kto się poświęcił i został spłodzony z Ducha świętego, przez tegoż Ducha otrzymał pomazanie, to jest prawo głoszenia wesolej nowiny ci chym, zawiązywać rany tych, co są skruszonego serca (Izajasz 61:1). Radujemy się z przywileju głoszenia Ewangelii, a w tym zawierają się też prywatne rozmowy z różnymi ludźmi. Wielkim jest przywilejem być posłannikiem i przedstawicielem Bożym i w Jego imieniu opowiadać o mającem nastąpić królestwie i co Bóg przygotował przez śmierć Chrystusa Jezusa; jak wielkie są z tego wyniki, że w teraźniejszym czasie, ze świata powoływani są ci, którzy w przyszłym królestwie mają być królami i kapłanami, że teraz przechodzą przez różne doświadczenia, które przygotowują ich do przemiany natury i do przyszłego dzieła i t. d.

To stare poselstwo, gdy jest właściwie przedstawione, dla serc szczerych pokazuje się zupełnie nowym, cudownym i wzbudza podziw w słuchaczach. Ludzie dziwią się jak zwykły człowiek może wyrozumieć i być zdolnym tak pięknie przedstawić te cudowne sprawy. Tu właśnie przychodzi niebezpieczeństwo przyłączenia się choroby, duchowej pychy — wyniosłości ducha. Tylko małe zboczenie umysłu, a już człowiek zacznie chęłpić się, że on może wiedzieć tak wielkie rzeczy, podczas gdy całe masy ludzi nie mają o tym najmniejszego pojęcia; a nawet utalentowani kaznodzieje stosunkowo mało wiedzą o tych cudownych rzeczach, które w sobie zawiera Słowo Boże.

Gdy kogoś chwyci się choroba duchowej pychy, zacznie odczuwać w sobie szczególniejszą si-

łę, mądrość i ważność; zacznie rozumieć o sobie, że mało kto lub żaden nie dorówna jemu, pod względem wyrozumienia i wymowy. Jego postawa, miana i ton głosu będą pokazywały i każdy będzie to mógł zauważyć. Zacznie sobie wyobrażać, iż nie jest to działanie Słowa Bożego, lecz jego zdolność i działalność, a z tego powodu, nie przypisuje ważności Słowu Bożemu ale sobie.

Wszyscy się zgodzą na to, że sługa Pański powinien czuć się bardzo **pokornym** zamiast **wynosić** się i być dumnym z powodu sposobności głoszenia Prawdy innym. Powinniśmy rozumieć, iż plan Boży nie jest naszym planem; że sami dowiedzieliśmy się o nim i że jako słudzy Boży, otrzymaliśmy przywilej opowiadania innym i z tego powodu powinniśmy odczuwać naszą nicość. Lecz jeżeli przypuścimy do myśli, że tylko z powodu naszych zdolności i mądrości poselstwo to wydaje się tak pięknym, to wtedy chwałę, która należy się Bogu, przypisujemy sobie, a tym sposobem czynimy sobie krzywdę; bo tylko gdy odczuwamy swoją nicość, że nie jesteśmy godni tak wielkiego przywileju, wtedy możemy być użyty przez Pana, tak w czasie teraźniejszym jak i w przyszłym. Zaszczyt, którego nam Bóg udziela, iż możemy być Jego narzędziem mówczym, możemy opowiadać o Jego wielkości i zamiarach, powinien uczynić nas pobożnymi, choćby na samo wspomnienie, że Bóg, mając na usługi aniołów, którzy przewyższają nas w mocy i których mógłby użyć do zwiastowania Swego Poselstwa, a jednak On ten przywilej dał nam a nie aniołom.

SZCZEGÓLNE DOŚWIADCZENIE STARSZYCH I DIAKONÓW.

Bracia wybrani przez zgromadzenia na starszych i na diakonów, mają tym większe próby i doświadczenia względem pokory. Zda się, iż żaden z nich nie może zajmować tego stanowiska bez narażenia się na niebezpieczeństwo choroby, zwanej duchową pychą — wyniosłością ducha. Lud Boży często zapomina napomnień Apostoła Pawła, który przestrzega, aby na starszego, lub diakona nie był wybierany nowicjusz, nowotny w Prawdzie, bez względu jak byłby wykształconym i zdolnym, aby nie wpadł w sidło szatana, którym jest duchowa pycha — wyniosłość ducha. — 1 Tym. 3:6.

Lecz nietylko nowotni są w niebezpieczeństwie. Każdy, ktokolwiek został wybrany na stanowisko starszego lub diakona, znajduje się w miejscu wielkich pokus, które mogą sprowadzić duchowy upadek i ruinę, kończącą się wtórą śmiercią. Bardzo często lud Boży nie zastanawia się dostatecznie, kogo powinien obrać by służył zgromadzeniu. Podobnie i ci, którzy zostali obrani przez głosy zgromadzenia, wcale nie pojmują na jakie niebez-

pieczeństwo są wystawieni, przyjmując stanowisko, czy urząd. Gdyby mieli o tym pojęcie, gdyby pojmowali grożące im niebezpieczeństwo, to nietylko by się o urząd nie napierali, nietylko byliby powolnymi, ale nawet wcale urzędu nie przyjmowaliby. Bez wątpienia, że pokora nie pchałaby ich na stanowisko, chyba że byłoby wyraźnym życzeniem zgromadzenia by służył.

Lecz co się dzieje po zborach? Niektórzy, okazują skłonności ubiegania się o urząd starszego lub diakona. Czasami nawet odbywa się potajemne knowanie, namawianie, obiecywanie, byleby tylko ich obrano. Inni zaś czują urazę i gniewają się, gdy nie zostaną wybrani, inni znów gniewają się i obrażają na wszystkich, którzy ośmielili się głosować przeciwko nim podczas wyborów. O! gdyby ci bracia wiedzieli i pojmowali co nurtowało i działało w ich umysłach i sercach, jak prędko obraliby inną drogę! W cichości i pokorze powinni odczuwać bojaźń nawet w przyjęciu urzędu, na którym ciąży taka odpowiedzialność. Chociaż wszyscy członkowie kościoła, według ich znajomości prawdy, powinni być nauczycielami, to jednak bezpieczniejszą rzeczą jest, nie być nauczycielem, wiedząc, że tacy odniosą cięższą próbę i doświadczenie. Jedynie ci, co poczuwają się do odpowiedzialności przed Bogiem i przed braćmi, mogą się czuć odpowiednimi przyjąć urząd i wszyscy tacy powinni, z pokorą i miłością do Pana, oceniać, iż są przedstawicielami Bożymi w kościele.

Wszystko, cokolwiek jest pychą — wyniosłością ducha, chęcią zostania starszym, chęcią być wielkim, nietylko jest niebezpieczeństwem dla tego co się o to ubiega, ale także dla całego zgromadzenia, w którym przebywa. Tego rodzaju duch udziela się drugim jakoby choroba zaraźliwa i objawia się w próżnej chwale, ambicji, przeciwne duchowi Bożemu. Następnie objawia się gniew, złość, zazdrość, nienawiść, obmowy, złe podejrzenia, o których Paweł Apostoł mówi, iż to są: "uczynki ciała i diabła." Jest to duch szatański, sprowadzający wielką szkodę w zgromadzeniu Bożym; a może do niego doprowadzić jeden lub kilku starszych i diakonów, lub jeden albo więcej takich, którzy się napierają na urzędy w zgromadzeniu.

Bardzo nam przykro, że te rzeczy się dzieją. Wiemy o wielu zgromadzeniach, w których znajduje się wiele dzieci Bożych, które były wolne, lecz miały nieszczęście popaść w ten opłakany stan. Zamiast Ducha Bożego, w zgromadzeniu ludu Bożego, zły duch czasami, objawia się na zebraniach. Takie zgromadzenia przestają się rozwijać duchowo jak i liczebnie. Są to gorzkie owoce tej szkodliwej choroby zwanej **Pychą**.

Gdybyśmy posiadali siłę wymowy aby te rzeczy przedstawić przed czytelnikami Straży we właściwej ich okropności, skutku, kształcie i kolorze, to zapewne iż wielka trwoga powstałaby na Syjonie! Radziłyśmy dzwonić na trwogę w dzwony wieży Strażniczej, bo trzeba wiedzieć, że ci bracia, którzy zostali oświeceni tą straszną zarazą, byli często ludźmi posiadającymi znaczne charaktery; byli istotnie spłodzonymi z Ducha, dziećmi Bożymi. O niektórych wiemy, iż w przeszłości świetnie biegli w zawodzie i bardzo nam przykro widzieć zmianę ich charakteru w złym kierunku. Słuchajmy więc Tego, który powiedział: "Z owoców ich poznacie je." — Mat. 7:16.

STRZEŻENIE SIĘ PYCHY.

Już powyżej zaznaczyliśmy, że najgorszą rzeczą jest iż ci, co podlegają tej chorobie wyniosłości ducha — pysze — **rzadko o tem wiedzą**. Inna jeszcze zachodzi trudność w tym, że prawie niemożliwym jest takich poprawić i przekonać, że podlegają tej chorobie. Jeżeli im się o tem wspomni, to najczęściej uważają dobroczyńcę za wroga; myślą, że im zazdrości, że radby zająć ich urząd itp. Przeto choroba staje się prawie **nieuleczalną**, chyba że zgromadzenie czasami przychodzi z pomocą, lub opatrność Boża wda się w tę sprawę.

Jeżeli zgromadzenie zauważy, że tego rodzaju duch zaczyna się objawiać, to natychmiast powinno temu przeszkodzić i osobnika, który jest pysznym i zarozumiałym, nie powinno wybierać na żaden urząd w zgromadzeniu. Naturalnie, iż powinno się to czynić w duchu miłości i dobrej intencji. Jeżeli zaś ktoś rozgniewałby się o to, że nie został obrany, to tymbardziej byłby powód, aby takiego brata nie obierać, a to dla jego własnego dobra i dla dobra zgromadzenia. Jeżeli zgromadzenie w taki sposób nie postąpi, to nie zostawałoby nic innego jak tylko by Pan Sam takiego skarcił, dla jego osobistego dobra, czy to przez niepowodzenie, chorobę lub w jaki inny sposób jaki Bóg uznałby za najlepszy. Mamy nadzieję, że Pan Bóg postąpi właściwie z każdym, kto jest prawdziwie Jego dzieckiem a który miał nieszczęście popaść w ten stan i potrzebuje ćwiczenia, by powrócić do sprawiedliwości. Tak jako jest napisano: "Pan będzie sądził lud Swoj." — 5 Moj. 32:36.

BIBLIJNA ILUSTRACJA TEGO GRZECHEU.

Pismo Św. podaje wiele ilustracji tego rodzaju grzechu, t. j. pychy, lecz wybieramy jeden najwydatniejszy. Ono mówi nam o człowieku świętym, umiłowanym od Boga, szlachetnym, poświęcającym się, który też był Prorokiem Bożym. Służył on wiernie Bogu i Jego ludowi przez lat czterdzie-

ści, lecz ostatecznie zawinił z powodu pewności siebie, wyniosłości ducha. I dziwna rzecz, iż ten sam człowiek, na początku kariery, figuruje w Piśmie Św. jako — "mąż najpokorniejszy ze wszystkich ludzi," 4 Moj. 12:3.

Tym mężem był Mojżesz, który jako sługa Boży był bardzo pokorny, lecz przy końcu swego posłannictwa, nie było mu dozwolonym wejść do ziemi obiecanej za karę, iż nie uczcił Pana i nie wykonał rozkazu Bożego, będąc zanadto pewnym siebie, co było wyniosłością ducha. Przypominamy tu okoliczności tego uchybienia: Mojżesz, jako sługa Boży, wyprowadził Izraela z Egiptu przez morze Czerwone na pustynię, prowadząc lud do ziemi Chananejskiej. W podróży tej, z rozporządzenia Bożego, dokonał kilku cudów. Pewnego razu gdy lud pragnął wody, Mojżesz uderzył skałę, z której wypłynął obfity strumień wody, którą lud Izraelski się orzeźwił.

Według objaśnienia Pisma Św., skała ta była obrazem na Chrystusa (1 Kor. 10:4). Z rozporządzenia Bożego stało się, że "Skała Wieczna" była uderzoną, aby przez śmierć Jezusa, wody żywota mogły popłynąć dla całego rodu Adama, który stanie się prawdziwym Izraelem wyprowadzonym z Egiptu — ze świata — z mocy szatana, a przyprowadzonym do posłuszeństwa i społeczności z Bogiem.

Od czasu gdy Mojżesz, z rozporządzenia Bożego uderzył skałę, upłynęło lat czterdzieści; Izrael podróżował po pustyni tam i sam, wyczekując czasu, w którym będzie mu dozwolone wejść do ziemi obiecanej. I znowu przyszedł na miejsce puste i bezwodne. Lud wołał na Mojżesza, Mojżesz zaś wołał do Pana za ludem i pytał, jak miał sobie postąpić. Pan Bóg odpowiedział, iż miał **mówić** do skały, którą przedtem uderzył i z której popłynęła woda. W ciągu tych czterdziestu lat, Mojżesz prowadził Izraelitów i obchodził się z nim, jak ojciec z dziećmi. W sposób naturalny doszedł do pewności siebie. Z trudnością więc mógł być tak znamiennym wodzem a zarazem być najpokorniejszym, ze wszystkich ludzi.

Otóż teraz, Mojżesz, zaniedbawszy rozkazania Pańskiego, uderzył skałę laską powtórnie mówiąc: "Ludzie odporni, iżali z tej skały możemy wam wywieść wodę? (4 Moj. 20:10. Biedny Mojżesz! Zamiast przypisać Bogu chwałę, on wystawiał siebie jako głównego działacza, a tym samym przypisywał sobie chwałę i moc. Wkrótce Mojżesz zrozumiał swój błąd. Można powiedzieć, że to był jedyny błąd, który Mojżesz popełnił, a jednak dla tego błędu Pan Bóg nie dozwolił mu wejść do Ziemi Chananejskiej, ale z góry pokazał mu zie-

mię, z drugiej strony rzeki Jordanu i tam na górze został pogrzebany.

Czy nie możemy zauważyć z tej ilustracji, że pewność siebie i wyniosłość ducha, jest obrzydliwością przed Obliczem Bożym? Czy możemy wyciągnąć z tego jaką inną lekcję dla naszej nauki i przestrogi?

SŁOWO POCIECHY.

Dla pociechy tych, którzy się poczuwają, iż postąpili sobie nieraz gorzej aniżeli Mojżesz, lub byli bardziej w sobie zaufani, bardziej pysznymi dla ich pociechy zaznaczamy, że kara była surowa, ponieważ miała służyć jako obraz. Jak pierwsze uderzenie skały wyobrażało ukrzyżowanie naszego Pana, tak powtórne uderzenie skały przedstawiało ponowne krzyżowanie Syna Bożego i wystawienie Go na sromotę, jak to jest zaznaczone w liście Apostoła Pawła do Żydów 6:6. Jak uderzenie skały wyobrażało jawne odrzucenie Jezusa, Jego nauki i sprawy, tak niedozwolenie Mojżeszowi przejść poza Jordan i wejść do ziemi Chananejskiej, oznaczało wtórą śmierć; lecz doświadczenie Mojżesza, było jedynie obrazem.

Nie potrzebujemy przypuszczać, że bracia, którzy objawiają wyniosłość ducha, czyniąc rzeczy w imieniu swoim raczej, zamiast w imieniu Pańskim, lub w imieniu zgromadzenia, popełniają grzech na śmierć. Mamy jednak rozumieć, że z pychą idzie w parze wielkie niebezpieczeństwo i gdy to trwa dłużej, może stać się przyczyną wtórej śmierci. Pojmując okropności tego stanu, jak pilnymi i gorliwymi powinniśmy być, by nie tylko wykorzeniać wszelkie objawy pychy, które moglibyśmy w sobie zauważyć, lecz powinniśmy czuwać, aby się nie zarazić tą chorobą, lub w jakikolwiek sposób popaść pod wpływ jej, lub mieć jakiekolwiek jej oznaki!

STAWIANIE ZAPORY I LEKARSTWO.

Zaznaczyliśmy poprzednio, że gdy kogo ta choroba zachwyci, leczenie jest trudnym zadaniem. Najgłówniejszą trudnością zdaje się być to, że choroba posiada wielką moc niszczenia sumienia. Umysł takiego człowieka staje się mniej, lub więcej tępym i nieczułym na pierwsze zasady sprawiedliwości, nie mówiąc już o wyższym prawie naszego Pana, o Nowym Przykazaniu, danym braciom. Ignorowanie prawa sprawiedliwości często objawia się w formie narzucania zborowi niektórych braci na urzędy, lub w urządzaniu i naznaczaniu zebrań zborowych według swej woli.

Przepisy Słowa Bożego są dobrze znane; władza zgromadzenia jest uznaną, a jeżeli który starszy próbuje wykręcić, lub zmienić, to czyni innym coś co nie chciałby aby czyniono jemu.

On ma prawo, jako jeden z członków zgromadzenia, wypowiedzieć zdanie, jak on pojmuje wolę Bożą, lecz nie ma prawa przeszkadzać innym do wypowiadania ich zdania, a każde takie wystąpienie jest przeciwne zasadom sprawiedliwości i pogwałceniem prawa miłości, jak również najpierwszego przykazania — czczenia Boga; bo w takich razach byłoby to usunięciem na stronę Boskiego przepisu, którym powinno się w takich razach rządzić.

Jeżeli starszy, gwałcąc zasady sprawiedliwości, chce rządzić zgromadzeniem przez zmuszanie, lub mamienie, aby zgodziło się na jego żądanie, w takim razie okazuje przewrotność swego umysłu a sumienie jego staje się nieczułym. Ktokolwiek trwa w gwałceniu swego sumienia, ignorując zasadę sprawiedliwości i czyni zło, które jest jemu świadome, taki podkopuje własne sumienie.

Sumienie jest wagą, na której mają być ważne różne sprawy przedstawione naszej uwadze; aby zdecydować, co jest dobre a co złe, co jest słuszne a co niesłuszne. Waga taka może być nieczuła albo też bardzo delikatna; może być w stanie rozpoznać nawet nieznaczne uchybienia, albo też może widzieć tylko sprawy bardzo ordynarne — krzykającej niesprawiedliwości. Chrześcijanin, szczególnie taki, który spędził dłuższy czas w Szkole Chrystusowej, powinien posiadać bardzo czułe sumienie; powinien mieć wagę, na której mógłby zważyć wszystkie sprawy codziennego życia i zdecydować, prawie ze zupełną akuratnością, co jest dobro, a co zło — do jakiego stopnia może jego postępowanie podobać się Bogu, lub nie podobać. Uszkodzenie tej wagi jest wielkim niebezpieczeństwem w każdym grzechu, lecz jest szczególnie niebezpiecznym jeżeli wadą jest pycha — wyniosłość ducha. W takim razie nic nie można uczynić, aż waga zostanie naprawiona.

Jak ważnym więc jest dla ludu Bożego by czuwał, aby sumienie swoje trzymał w zupełnym porządku, aby nie korzystał z nieświadomości którego brata, lub kogokolwiek, bądź to w interesie, bądź w argumentowaniu w zgromadzeniu, lub przy wyborach na starszych i diakonów! Możliwość, że stała się komu niesprawiedliwość z jego powodu, powinna w sercu każdego prawdziwego dziecka Bożego rozbudzić wielki alarm, jakoby uderzenie dzwonu na trwogę. "Czy możebne abym ja, który poświęciłem się dla sprawiedliwości, był znaleziony, czyniącym coś złego? Czy możebne, bym w moim postępowaniu dozwolił na coś takiego, co byłoby niesprawiedliwym? Czyż miałbym podkopywać własne sumienie, a z tego powodu być wystawionym na okropne następstwa?"

Naprawienie złego byłoby ponownym utwierdzeniem zasad sprawiedliwości, tak w sercu, jak i w umyśle, z ostrożnością odpowiednią do skutków, jakie mogą wynikać, a co ma znaczyć życie, lub śmierć wieczną. Gdy sprawiedliwość zacznie powracać do naszego umysłu, zaraz zacznie regulować nasze słowa, czyny itd. Wtedy ten, co źle czynił, zacznie się dopatrywać jak bardzo pogwałcił zasady sprawiedliwości, do jakiego stopnia pycha, wyniosłość ducha i wysokomyślność zniszczyły nadzieję osiągnięcia królestwa. Tacy z pewnością będą żałować swego postępu i postanowią poprawę na przyszłość.

WIELKA POTRZEBA BADANIA SIEBIE

Jak możemy zabezpieczyć się od pychy, wiedząc o jej zdradliwym charakterze, o złym i szkodziwym wpływie? Jak możemy wiedzieć, że przebywamy w miłości Bożej a nie przechylamy się na stronę pychy?

Nasza rada byłaby ta sama jaką już daliśmy poprzednio przez łamy **Straży**: to jest, aby dzieci Boże przystępowały do Boga nie tylko przy rozpoczynaniu dnia z prośbą o mądrość i pomoc, a w ciągu dnia starali się żyć odpowiednio do tej modlitwy, lecz radzimy też, aby przy zakończeniu każdego dnia, czynić przegląd swych czynności, czynić ścis-

ły obrachunek tego co było uczynione, a co zostało zaniedbane, odpowiednio do naszych słów i przymierza uczynionego z Bogiem. Kto prowadzi tego rodzaju obrachunek z Panem każdego wieczoru i czyni to rzetelnie, według sumienia, które nie stało się przewrotnym ani zagłuszonym, ten może być pewnym, że tak postępując, będzie trwał w miłości Bożej. Będzie rość w łasce, w znajomości i w miłości, a "on zły nie dotknie się go."

Nie zapominajmy, że okazując pobłażliwość słowom i uczynom innych, przypisując im dobre chęci i zamiary, obowiązani jesteśmy z całej siły czuwać nad swoim sercem i nad swoimi zamiarami.

Powinniśmy zapytać samych siebie: dlaczegośmy uczynili to tak a nie lepiej; dlaczegośmy postąpili sobie w ten sposób, dlaczegośmy mówili tym tonem i t. p. Tak ścisłe badanie i ważenie swoich myśli, słów i uczynków, nie bardzo podoba się człowiekowi, który nie stara się żyć w harmonii z Bogiem. Lecz ci, co uczynili z Bogiem przymierze i są wiernymi temu przymierzowi, przekonają się, iż takie postępowanie okaże się dla nich wielkim błogosławieństwem; pocieszy ich serca, zasili na przyszłość i, łącznie z opatrnością Bożą, przysposobi ich do stanowiska w królestwie niebieskim.

W. T. 5955—1916.

NADZIEJA DLA SODOMITÓW

LEKCJA z pierwszej Księgi Mojżeszowej 19:12-17, 23-29.

"Wynijdziecie z pośrodku ich i odłączcie się, mówi Pan, a nieczystego się nie dotykajcie, a Ja was przyjmę."

— 2 Kor. 6:17.

KIEDY Abraham był dziewięćdziesiąt i dziewięć lat stary — około 1900 przed Chrystusem — obóz jego znajdował się w okolicy Hebronu. Tam pokazał się jemu Pan i dwóch aniołów w postaciach ludzkich. Abraham ich nie poznał, lecz gościł ich u siebie a oni rozmawiali z nim i spożywali potrawy. Św. Paweł, zwracając swoją i drugich uwagę na ten fakt, zachęca wiernych Pańskich aby byli gościnnymi i przypomina jak to Abraham podejmował i gościł aniołów, nie wiedząc, że byli aniołami. — Żyd. 13:2.

Ten, który przy okazji tej nazwany został Panem, był niezawodnie Logos, główny Posłaniec Boży, który później stał się ciałem, aby mógł stać się Odkupicielem i Wybawicielem ludzkości. Pan, przy tej okazji powiedział Abrahamowi, że Ismael nie będzie dziedzicem onej wielkiej obietnicy, ale że Sara, pomimo jej podeszłego wieku, wkrótce pocznie i porodzi syna. W roku następnym urodził się Izaak.

Dopiero w czasie kiedy Abraham jakoby odprowadzał tych nieznanych gości, dowiedział się kto o-

ni w rzeczywistości byli, a również, że Sodoma miała być zniszczona. Z jaknajwiększą szczerością i wspaniałomyślnością ten dziedzic obietnicy błagał o Boskie miłosierdzie dla Sodomitów, aby wszystkich Bóg raczył zachować przy życiu dla pięćdziesięciu, czterdziestu, dwudziestu a nawet dla dziesięciu takich co postępowaliby tak jak mogliby najlepiej. Pan zapewnił Abrahama, że gdy znajdzie się dziesięciu takich, całe miasto zostanie zachowane.

WIELKA NIEZBOŻNOŚĆ SODY

Boską zasadą było aby w tym okresie panowania grzechu i śmierci dozwolnić ludziom wypróbować wszelkich sposobów rządzenia sobą itp. Bóg wtrącał się do spraw ludzkich i karał ich zniszczeniem tylko wtedy gdy nieprawości ich przekraczały granice, gdy ich praktyki życiowe były szkodą dla nich samych i dla drugich. Tak więc z Sodomitów, jak i z ludów przedpotopowych, Bóg wystawił tę wielką lekcję, że "wszystkich niebożnych On wytraci."

Pamiętać nam jednak trzeba, że zniszczenie Sodomitów i ludów przedpotopowych nie było ilu-

stracą wiecznych mąk, ale ilustracją zniszczenia. Należy nam też zauważyć, że zniszczenie to przyszło na tych ludzi tylko na kilka lat wcześniej aniżeli przyszłoby na nich zwykłą drogą zamierania; albowiem potępienie śmierci ciążyło na Adamie i na całym jego rodzaju zaraz od wypędzenia go z ogrodu Eden.

Pamiętać też trzeba, że Chrystus Jezus, z łaski Bożej, za wszystkich śmierci skosztował; i że w Nim wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione. To znaczy, że wszystkie dzieci Adamowe, nad którymi dotąd panują grzech, śmierć i różne słabości dziedziczne, będą ostatecznie wyprowadzeni z grobów, przez zasługę ofiary Chrystusowej. A to obejmuje Sodomitów tak prawdziwie jak obejmuje nas, co postaramy się wykazać w tej lekcji.

WYBAWIENIE SPRAWIEDLIWEGO LOTA

Ap. Piotr napisał, że Lot nie sympatyzował z niegodziwościami Sodomy, chociaż w mieście tym mieszkał (2 Piotra 2:7, 8). Rodzina jego składała się widocznie z samych córek. Z wyjątkiem dwóch, córki Lota były zamężne. Być może iż właśnie w tej myśli aby córki jej mogły wyjść za przedniejszych i zasobnych Sodomitów, żona Lota postarała się aby z całą rodziną zamieszkać w Sodomie. Wielu innych, idąc za tym przykładem Lota i jego żony, popełniło podobną omyłkę, troszcząc się więcej o cielesne, doczesne dobro swych dzieci aniżeli o ich dobro intelektualne i moralne. Historia o ucieczce Lota, jego żony i dwu niezamężnych córek opisana jest w naszej lekcji w sposób bardzo prosty.

Geolodzy wyjaśniają, że w okolicach Martwego morza, gdzie w starożytności prosperowały miasta Sodoma i Gomora, znajdowały się obfite złoża gazu, oleju i asfaltu. Przez trzęsienie ziemi lub jakim innym sposobem gaz ten i olej przeniknął do podziemnego ognia, albo też mógł być zapalony ogniem gromu. To mogło spowodować ogromną eksplozję i masy oleju, gazu i asfaltu wyrzucone zostały w górę, w następstwie powodując straszny deszcz ognia i siarki, siejąc śmierć i zniszczenie w całej tej dolinie. Gdyby jednak nie było tam takiego rezerwuaru zapalnych gazów i minerałów to możemy być pewni, że Bóg byłby w stanie dokonać podobnego zniszczenia w jaki inny sposób.

Myślą wiersza 29-go (1 Moj. r. 19) jest, że Boskie miłosierdzie okazane było Lotowi z powodu jego społeczności z Abrahamem. Myśl ta zgadza się z wszystkimi biblijnymi orzeczeniami w tym względzie. Cały rodzaj Adama skazany jest na śmierć z powodu jego nieposłuszeństwa. Przeto według Boskiej sprawiedliwości, nie należy się nic żadnemu z ludzi. W miłosierdziu Swym Bóg zawarł szczególniejsze przymierze łaski z Abrahamem, gdy ten za-

demonstrował swoją wierność i posłuszeństwo; lecz przymierze to nie obejmowało innych oprócz nasienia Abrahamowego. Nie było więc żadnego powodu aby Lot miał być uwzględniany przez Boga więcej od drugich, z wyjątkiem tego co zaznaczyliśmy, że łaski jemu okazane były z powodu jego społeczności z Abrahamem.

HOJNOŚĆ BOSKIEGO MIŁOSIERDZIA

To jednak nie znaczy, że Bóg jest bezmiłosierdnym wobec naszego rodzaju, a raczej, że On przygotował sposób, czyli pewien przewód, przez który miłosierdzie Jego będzie działać. Ono rzadko kiedy działa poza obrębem tego przejrzanego i przenaznaczonego sposobu i przewodu.

Przewodem wszelkich Boskich litości jest Chrystus Jezus, który powiedział: "Żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przez Mnie" (Jan 14:6). O Nim powiedział też Św. Piotr: "Nie masz w żadnym innym zbawienia; albowiem nie masz żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez którebyśmy mogli być zbawieni" (Dzie. Ap. 4:12). A jeżeli nikt nie mógł być zbawiony inaczej jak tylko przez Jezusa, wynika z tego, że przed przyjściem Jezusa, żaden nie był i nie mógł być zbawiony. Oświadczenie to może wprowadzi niektórych w zdumienie, lecz taką jest nauka Pisma Świętego i zrozumienie tej prawdy jest kluczem do otworzenia cudownych łask Bożych.

Jako dowód tego zauważmy co Św. Paweł mówi o Boskim zbawieniu dla ludzkości przez Jezusa. Oto jego słowa: "Ono zbawienie wzięło początek opowiadania przez samego Pana, a od tych, którzy Go słyszeli, nam jest potwierdzone" (Żyd. 2:3). Na innym miejscu mówi jeszcze, że Jezus Chrystus "żył na jaw wywiódł i nieśmiertelność, przez Ewangelię." — 2 Tym. 1:10.

Abraham i wszyscy Hebrajczycy mieli pewne nadzieje o przyszłych błogosławieństwach na podstawie obietnic danych Abrahamowi; lecz nadzieja jest jedną rzeczą a same błogosławieństwo inną. Obietnicą było, że błogosławieństwo spłynie na ludy przez nasienie Abrahamowe (Gal. 3:16, 29). Zatem ono nie mogło spłynąć na nikogo przed przyjściem tegoż nasienia. Powinniśmy wyzbyć się tej myśli, że Abraham, Mojżesz, Dawid i inni starożytni święci poszli do nieba a reszta ludzkości na wieczne męki. Pismo Święte oświadcza jaknajwyraźniej, że tak dobrzy jak i źli zabierani byli do ojców swych i wraz z ojcami zasypiali w śmierci. Oni śpią dotąd, oczekując aż nasienie Abrahamowe zostanie skompletowane i ustanowi na ziemi Królestwo Boże, zniesie władzę grzechu i śmierci a wszystkich więźniów grobu wybawi.

PIERWSZE, CZYLI GŁÓWNE ZMARTWYCHWSTANIE

Pierwsze zmartwychwstanie rozpoczęło się z Panem naszym Jezusem Chrystusem i ono nie jest jeszcze dopełnione, ponieważ wszyscy wierni członkowie klasy Jego oblubienicy powołani są do uczestnictwa w Jego śmierci ofiarniczej a także do uczestnictwa w Jego chwalebnym zmartwychwstaniu do Boskiej natury. Pismo Święte oświadcza, że wszyscy, którzy dostąpią tego zmartwychwstania będą królować z Chrystusem tysiąc lat i, jako duchowe nasienie Abrahama, będą błogosławić wszystkich wykupionych kosztowną krwią ofiarowaną na Kalwarii. — Obj. 20:4.

Św. Paweł uwydatnił ten punkt w liście do Żydów 11:38-40; oświadczając, że chociaż Abraham, Izaak, Jakub i wiele innych świętych Starego Testamentu otrzymali świadectwo Boskiej nad sobą łaski, to jednak łaska ta nie może spłynąć na nich inaczej jak tylko przez Chrystusa. To znaczy, że oni nie dostąpią cielesnej doskonałości i wiecznego żywota prędzej aż całe ciało Chrystusowe, duchowe nasienie Abrahamowe, zostanie skompletowane — "aby oni bez nas nie stali się doskonałymi" (Żyd. 11:40). Jezus też poświadczył, że starożytni święci nie poszli do nieba, gdy powiedział: "Nikt nie wstąpił do nieba" (Jan 3:13). Również Św. Piotr, wyjaśniając prorocstwo Dawidowe oświadczył: "Dawid nie wstąpił do nieba." — Dzie. Ap. 2:34.

NADZIEJA DLA SODOMITÓW

Nadzieja dla Sodomitów jest taka sama jak nadzieja dla wszystkich członków rodzaju Adamowego, z wyjątkiem małej liczby tych, którzy w tym wieku ewangelicznym wchodzili do społeczności z Chrystusem, jako członkowie onego duchowego nasienia. Nadzieją całego świata jest królestwo Chrystusowe i wybawienie ludzkości z mocy grzechu i śmierci. Gdy królestwo to zostanie ustanowione,

dzieło zbawienia dla świata rozpocznie się; natomiast zbawienie Kościoła, wysokie powołanie niebiańskie, jest innym zbawieniem, odmiennym od tego jakie Bóg przygotował dla ludzkości tego świata. Jednakowoż ofiara złożona na Kalwarii jest jedną ofiarą za wszystkich i ona jest podstawą wszystkich naszych nadziei. Wszyscy byliśmy potępieni na śmierć w Adamie, a usprawiedliwienie do żywota nie dochodzi nikogo inaczej jak tylko przez Odkupiciela.

Jezus powiedział, że źle będzie mieszkańcom Sodomy i Gomory w dniu sądnym (w tysiącletnim okresie panowania Chrystusowego), aniżeli tym co żyli w czasie kiedy On był na ziemi i którzy słyszeli Jego poselstwo a odrzucili je, jak uczynili to mieszkańcy Kapernaum, Betsaidy, Chorazynu itd. (Mat. 11:20-24). Nie znaczy to, że dla tych co odrzucili Jezusa nie ma już żadnej nadziei, ale źle będzie — powiedział Jezus — Sodomitom, "bo gdyby się byli w Sodomie te cuda działy," które Jezus czynił, dawnoby pokutowali i nie byłiby w taki sposób zniszczeni.

Tu mamy wyraźne świadectwo, że ostateczny los Sodomitów nie jest jeszcze zapieczętowany. Gdy czytamy Słowa Pańskie napisane przez Proroka Ezechiela (16:46-63), znajdujemy wyraźne świadectwo, że Sodomici nie tylko, że zostaną wzbudzeni ze snu śmierci, lecz gdy będą wzbudzeni, doprowadzeni zostaną do znajomości Boga i do sposobności wiecznego żywota przez Mesjasza, dla wszystkich chętnych i posłusznych.

"Zbadaj treść Bożego Słowa.
Poznaj prawdę z świętych Ksiąg.
A tam poznasz jak Jehowa
Dźwignie z śmierci ziemski krąg.
Spiesz się chwałę Panu wznieść.
Chwała Panu, chwała, cześć!"

W. T. 5178—1913.

USŁUGI---KU SPOJENIU ŚWIĘTYCH

Pismo Święte poucza nas, że zaraz od początku historii Kościoła, pomiędzy wiernymi były różne obowiązki i usługi — "ku spojeniu świętych, ku pracy usługiwania, ku budowaniu ciała Chrystusowego." Łącznie z tym powiedziane jest, że po Apostołach, najgłówniejszymi, którzy w tym samym celu pełnić mieli różne usługi, byli: "prorocy (mówcy publiczni), ewangelisci, pasterze i nauczyciele." W obecnym czasie, w określeniu porządku jakim my rządzymy się w sprawach duchowych, usługi te pełnione są przez braci starszych i pielgrzymów.

Na starszych zborowych spoczywa święty obowiązek i odpowiedzialność przed Bogiem, aby sumiennie i wiernie pouczali członków zgromadzenia, prawd i zasad ewangelicznych, by przez to, węzłem bratniej miło-

ści, spajali ich w jedno ciało Chrystusowe. Bracia pielgrzymi zaś, mają to czynić na jeszcze szerszą skalę, czyli pomiędzy braterstwem rozproszonym po różnych miastach i osiedlach, krzewić mają podobne zrozumienie i ducha jedności, aby pomiędzy wiernymi nie było rozerwania, ale aby wszyscy byli "spojeni jednakim umysłem i jednakim zdaniem," w duchu Chrystusowym. — Ef. 4:1-16; 1 Kor. 1:9, 10.

Dokąd bracia mówcy i pielgrzymi sami spojeni są jednakim umysłem, zrozumieniem i jednym duchem czystej miłości do Boga, do Prawdy i do braci, to usługa ich, sprawowana we właściwym duchu pokory, poświęcenia i zamiłowania do prawdy, będzie prawdziwie budować, łączyć i spajać wszystkich, którym oni służą. Gdy jednak w którym z nich zakradnie się duch

przeciwny — duch zarozumiałości i duchowej pychy, o której tak szczegółowo i wyraźnie traktuje artykuł wstępny, w niniejszym wydaniu Straży — to wnet zacznie on wyróżniać się w usposobieniu, w sposobie nauczania i w swoim stosunku do drugich współsług. W usposobieniu i nauczaniu zacznie przybierać dumną postawę pewności siebie i skłonność do popisywania się nowościami i ludzką filozofią; a wobec drugich okazywać zacznie lekceważenie i pogardę. Słowem: zamiast ducha Chrystusowego — ducha skromności, pokory, miłości i innych zalet charakteru — objawiać zacznie ducha zarozumiałości, wyniosłości, sporu i złośliwej krytyki wobec drugich braci starszych. **Prywatnie, a czasami i publicznie, będzie źle mówił i bezczęścił drugich, a szczególnie tych, którzy z jego duchem i nowościami nie godzą się ale starają się takowe hamować.**

Podobni nauczyciele i ich działania, zamiast służyć ku zbudowaniu i spojeniu świętych, powodują raczej różne spory, rozerwania i bolesne doświadczenia pomiędzy wiernymi. Wielu ze szczerych, lecz nie dosyć roztropnych braci i siostr, nie umieją w czas rozeznaczyć tych objawów niewłaściwego ducha takich nauczycieli i narażeni bywają na niebezpieczeństwo złudzenia. To też Słowo Boże upomina, aby doświadczać duchów, czyli nauk i nauczycieli (1 Jana 4:1); aby unikać rozerwania (1 Kor. 1:10); aby upatrywać złych robotników czyniących rozerwania (Filip. 3:2) i wiele innych napomnień. Wszakże powiedziane jest również, że w celu odwołania plew i doświadczenia prawdziwych, „kacerstwa (odstępstwa od zdrowej zasady) muszą być, aby ci, którzy są doświadczeni, byli jawnymi między wami.” — 1 Kor. 11:16-19.

Historia tzw. Chrześcijaństwa poświadcza jak prawdziwe okazały się przestrogi i przepowiednie co do fałszywych nauczycieli, zgubnych skutków kacerstwa i jak wielu naśladowało ich zginienia, a drogę prawdy zbłądniono (2 Piotra 2:1-3). Chrześcijanie, podzieleni na różne denominacje i sekty, chlubią się swoimi kościołami i wielką liczbą wyznawców, lecz droga prawdy ewangelicznej została tak spaczona, że prawdziwych uczniów i naśladowców Chrystusa, trudno dziś znaleźć. O, tak! wielu mieni się być chrześcijanami! — „Udawają, że Boga znają; ale uczynkami swymi tego się zapierają!” — Tyt. 1:16.

Sprawdzić nam trzeba, że i w naszych czasach, pomiędzy braterstwem w „Teraźniejszej Prawdzie,” przewinęło się dosyć złych robotników, powodujących różne przykre doświadczenia i rozdwojenia. On wielki przeciwnik Prawdy i ludu Bożego wciąż jest bardzo czynny aby swojego ducha wyniosłej ambicji zaszczerpić szczególnie tym, którzy zajmują stanowisko nauczycieli pomiędzy wierzącymi. I czy nie udało się jemu uwieść i na bezdroża sprowadzić wielu z najprzedniejszych nauczycieli pomiędzy badaczami Pisma Świętego? Czy nie narobił już pomiędzy nimi wiele podziałów i grup?

Napisane jest, że zaraz w rychłym kościele, on przeciwnik i ci, których on upoił swoim duchem wyniosłej ambicji, przemieniali się jakoby byli „aniołami

światłości” (2 Kor. 11:14, 15). To znaczy, że ci, co niebacznie zaczęli powodować się jego duchem, w złudzeniu swoim nadal mniemali, że są posłańcami prawdy i większej światłości. To powtarzało się w późniejszych wiekach, w naszych czasach i powtarza się dotąd.

Czasami udaje się przeciwnikowi zaszczerpić tę niebezpieczną, duchową chorobę braciom, którzy nie tylko, że są zdolnymi pod względem wymowy, ale, którzy na początku byli wiernymi w swej służbie i pełnili ją we właściwym duchu gorliwości i poświęcenia. Fakt ten tym więcej komplikuje sprawę, czyni ją trudną do rozeznania i prawidłowego rozsądzenia; **albowiem ten co zaczyna podlegać duchowi przeciwnemu, nie dostrzega tej zmiany ani się do niej przyznaje, a inni, przez wzgląd na jego zdolność i pierwotną gorliwość, też to przeoczą, nadal darzą go uznaniem i poparciem, a tym samym utwierdzają go w jego wadliwym usposobieniu.** Gdy w końcu bracia, więcej doświadczeni i spostrzegawczy, rozeznają tego niebezpiecznego ducha i zaczęną się jemu sprzeciwiać, ściągają na siebie gwałtowną opozycję, nie tylko tego, który niebacznie popadł w tę duchową chorobę ale i wszystkich jego zwolenników. W zgromadzeniu tworzą się stronnictwa; jedni bronią zdrowej zasady, inni ją paczą; obie strony posuwają się czasami do nieprzystojnych sporów i obie myślą, że boją „dobry bój wiary.” W takich okolicznościach, wszyscy w to wmieszani, znajdują się na próbie a prawdziwymi zwycięzcami, w ocenie Bożej, są tylko ci, którzy: — 1) Boją w obronie zdrowej zasady i, 2) boją „przystojnie,” czyli: bez posługiwania się wyzwiskami, obmowami, szkalowaniem, lżeniem, złorzeczeniem i t. p. — 2 Tym. 2:5; Mat. 5:44; Rzym. 12:17, 19, 21; 1 Piotra 2:21-23.

Powyższe rozważanie i Pisma powinny być przestroga, szczególnie dla starszych i pielgrzymów. Często i skrupulatnie powinni rozsądzać samych siebie, „upatrując aby kto nie odpadł od łaski Bożej, żeby który korzeń gorzkości wzrósłszy, nie zrzucił niepokoju i żeby przezeń nie skaziło się wielu (Żyd. 12:15; popr. tłum.). Pielgrzymi zaś, czyli podróżujący mówcy powinni odczuwać tym większą odpowiedzialność przed Bogiem i braćmi. Zawsze powinni czuwać nad sobą (Dz. Ap. 20:28-31) i modlić się aby, przy Boskiej łasce i pomocy, mogli być godnymi przedstawicielami Pana; wyrazicielami Jego Słowa i zasad. Nie tylko wykładami służyć mają ku zbudowaniu i „spojeniu świętych,” ale i prywatne ich rozmowy i wszelkie działania powinny być do tego zachętą i przykładem. — 1 Tym. 4:12, 15, 16.

Tak uczy Słowo Boże i tak być powinno; lecz, niestety! nie zawsze tak bywa. Trafiało się już nieraz i wciąż się trafia, że niektórzy bracia starsi lub pielgrzymi, może już z natury skłonni do „rozumienia o sobie więcej aniżeli potrzeba rozumieć” (Rzym 12:3), niebacznie zapadają na chorobę duchowej pychy i zarozumiałości. Powodowani tym duchem, więcej zabiegają o własną chwałę i stanowisko aniżeli o chwałę Bożą i o duchowe dobro własne i braci. Tym, którzy ich popierają i chwalą, oni schlebiają w różny sposób, gdy

zaś przeciwko tym, którzy, rozeznając ich niewłaściwe praktyki, ducha lub nauki, próbują ich powstrzymać i naprawiać, rozpoczynają zaciętą i bezwzględną walkę, rzucając na nich różne zelżywości i oszczerstwa. Tym sposobem, zamiast budować i "spajać świętych," powodują różne rozterki i rozerwania; za co jednak obwiniają drugih.

Ponieważ tacy robotnicy powodowali już wiele przykrych doświadczeń i rozerwań pomiędzy braterstwem, wierni, pouczeni Słowem Bożym i przestrogaми brata Russell'a, powinni tym baczniej obserwować i doświadczać "duchów czy z Boga są." Rozumieć powinni, że duch zarozumiałości i samowoli nie jest i nie może być z Boga; a zatem ci, co duchem takim są powodowani, nie zasługują na stanowisko starszych i nauczycieli pomiędzy ludem Bożym, bez względu jak zdolnymi i wymownymi byliby. Dokąd bracia i zgromadzenia darzą takich posłuchem i poparciem, utwierdzają ich w błędnej drodze; gdy zaś przez odmówienie im poparcia i posłuchu, mogliby ich może pobudzić do cofnięcia się z tej drogi, o ile jeszcze nie jest zapóźno.

Jeżeli ktoś mieni się być nauczycielem prawdy Bożej a reguły karności i porządku Nowego Stworzenia ignoruje lub gwałci; albo jeżeli wbrew ustanowionemu porządkowi, narzuca zgromadzeniom swoją służbę, jakoby pielgrzymią, bez zawiadomienia o tym w Straży albo kartką od zarządu pracy międzyzborowej, taki podróży i korzysta z gościnności braci samowolnie czyli, nie był do tego naznaczony ani posłany przez braci, którym Zbory powierzyły nadzór nad usługą pielgrzy-

mią. Ma on wolność to czynić; lecz zgromadzenia jak i poszczególni bracia mają też wolność swobodnego zdecydowania co do przyjęcia lub nie przyjęcia jego usługi. Powinni przy tym rozumieć, że już samo narzucanie się takiego brata, nie świadczy o nim dobrze, a jeżeli przydłuża swą wizytę i przy okazji tej uprawia jakąkolwiek agitację partyjną, to usługa jego, zamiast "ku spojeniu świętych" ma raczej na celu rozerwanie, własną chwałę lub inną korzyść osobistą. Zgodnie z Pismem Świętym i karnością Nowego Stworzenia, doradzamy tym większą ostrożność wobec takiego.

Na koniec, zwracamy uwagę braci i siostr — a szczególnie braci starszych i tych co aspirują do starszeństwa i pielgrzymowania — na tekst i komentarz podany w "Mannie," na dzień 11-go października: —

"Bądźcie czystymi, którzy nosicie naczynia Pańskie." — Izaj. 52:11.

"Prawo Boże czyni rozdział między sługami Bożymi a sługami onego złego. Zaszczyt świadczenia o Bogu, lub być przedstawicielem Prawdy, należy się jedynie ludowi Bożemu. Pan Bóg wcale Sobie nie życzy aby szatan, upadli aniołowie lub ludzie zli mieli głosić Prawdę. Ludzie poświęceni Bogu, szczególnie powinni to zauważyć i czuć się oburzonymi, jeżeli kto nie daje dowodów zupełnej harmonii i jedności z Bogiem a głosiłby Prawdę. 'Niezbożnemu rzekł Bóg: Cóż ci do tego, że opowiadasz ustawy moje, a bierzesz przymierze Moje w usta twoje? Ponieważ masz w nienawiści karność a zarzuciłeś Słowo Moje za się.' — Ps. 50:16, 17.

CHLUBA W KRZYŻU CHRYSZTUSOWYM

LEKCJA z Pierwszego Listu do Koryntian 1:18; 2:2

"Ja, nie daj Boże, abym się miał chlubić, tylko w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa." — Gal. 6:14.

NIKT nie zaprzeczy, że kazanie o krzyżu Chrystusowym zamiera. Ci co jeszcze o tym każą dają do zrozumienia, jakoby krzyż oznaczał odwrócenie się od grzechu i zaparcie samego siebie. Rzadkością jest dziś kaznodzieja, któryby wykazywał o konieczności krzyża Chrystusowego — o konieczności śmierci Pana Jezusa, jako okupu za grzechy świata. — 1 Tym. 2:5, 6; Mat. 20:28.

Czemu tak jest? Niektórzy odpowiadają, że są zwolennikami Chrześcijańskiej Umiejętności i że nie wierzą już więcej aby takie coś jak grzech istniało; a z tego powodu nie mogą też wierzyć, że Jezus umarł za grzech świata. Inni odpowiadają, że ich mądrość nie pozwala im wierzyć aby w Boskim planie, śmierć Jezusa była konieczna na wykupienie ludzkości i pojednanie jej z Ojcem. Poglądem ich jest, że Jezus i Apostołowie, ucząc o krzyżu, działali pod złudzeniem ciemnych wieków i że złudzenie to zostało rozproszone blaskiem nowoczesnej nauki. Jeszcze inni mówią, że stali się ewolucjonistami i wyższymi krytykami, i wcale w Biblię nie

wierzą; że przyjmują raczej teorię przeciwną Biblii; mianowicie: teorię o ewolucji.

Według teorii o ewolucji, nie byłoby żadnej sprawiedliwości ani właściwości w jakiegokolwiek okupowej ofierze Odkupiciela. Czemu? Ponieważ według tej teorii, człowiek jest wciąż jeszcze w procesie rozwoju; nie jest jeszcze doskonałym ani gotowym do próby pod względem doskonałości; że dopiero podnosi się ze stanu stworzenia pół dzikiego do inteligentnego. Ewolucjoniści twierdzą, że bez żadnego okupu lub jakiegokolwiek Boskiej interwencji, proces ewolucji będzie postępował nadal, aż z czasem rodzina ludzka dojdzie do arystokratycznej mądrości, zdolności i mocy takiej, że ludzie swoim własnym sprytem będą mogli przydłużać swe życie do nieskończoności.

Mała w tym jest pociecha dla ewolucjonistów żyjących obecnie, jak i tych co już pomarli. Jeżeli chlubią się swoim przyszłym potomstwem i wiecznym życiem do jakiego ich przyszłe pokolenia mają rzekomo dojść z czasem, to jednocześnie przyznają, że dla nich osobiście nie ma żadnej przyszłości — że

jakiegokolwiek przyszłe życie dla nich, będzie tylko reprezentowane w ich dzieciach. Co zaś do swych przodków to nie mają wcale czym się chełpić — chociaż niektórzy chełpią się tym, że ich przodkowie byli małpami, a jeszcze dawniej: żabami, a na samym początku: tylko protoplazmami.

ZNACZENIE KRZYŻA

Wszystkie te teorie są produktami mądrości ludzkiej i wynikami zaniedbania lub mylnego pojmowania Słowa Bożego. Jak piękną, w porównaniu z tymi teoriami, jest Ewangelia o krzyżu Chrystusowym! Ona uczy, że Bóg stworzył człowieka na Swoje wyobrażenie i że odpadnięcie człowieka od tej doskonałości do jego obecnego stanu degradacji, nastąpiło w rezultacie jego nieposłuszeństwa Boskiemu prawu i wymierzenia Boskiej kary — „umierając umrzesz” (1 Moj. 2:17, poprawne tłumaczenie). Przez sześć tysięcy lat rodzaj nasz zamierał, nie tylko fizycznie ale i umysłowo, co włączało też i przymioty moralne. Wobec wszystkich doświadczeń minionych, jak i wzmożonej nauki obecnej, żaden nie może ludzię się nadzieją, że rodzaj nasz zdoła podnieść się z obecnego stanu zdegradowanego do doskonałości. Wszystko co możemy uczynić, to zwalczać zło w sobie, zwalczać grzech i choroby i pomagać drugim w tej walce.

Jednakowoż Bóg, zaraz od początku uplanował błogosławieństwo krzyża — uplanował w słusznym czasie zesłać Swego Syna na świat, aby umarł za ludzkie grzechy, „Sprawiedliwy za niesprawiedliwych,” aby przez to umożliwić ludziom powrót do Boskiej łaski i do wiecznego żywota. Na tej podstawie jest napisane: „Jako w Adamie wszyscy umierają, tak w Chrystusie wszyscy ożywni będą, każdy w swoim rządzie.” — 1 Kor. 15:21-23.

Przez przeszło cztery tysiące lat świat oczekiwał na odkupienie dokonane na Kalwarii. Przez blisko dwa tysiące lat wyniki tego odkupienia ograniczone były tylko do pewnej klasy z pomiędzy ludzi — klasy wezwanych i wybranych, aby byli „oblubienicą Chrystusową” — „Kościołem pierworodnych, których imiona zapisane są w niebie” (Żyd. 12:23). Pismo Święte zapewnia, że ta wybrana klasa ma mieć udział z Jezusem w onym chwalebnym Królestwie Bożym, które w słusznym czasie, usunąć ma z ziemi grzech i przekleństwo, i doprowadzić wszystko do doskonałości.

Królestwo to nie przyjdzie prędzej aż ta królewska rodzina będzie gotowa objąć stolicę. Zaiście, Jezus był już od dawna gotowy; lecz zgodnie z planem Ojca, On czekał i wykonywał pewne dzieło przygotowania Kościoła, Swoich braci, którzy mają być współdziedzicami z Nim w królestwie — inaczej klasa ta nazywana jest też „oblubienicą i

małżonką Barankową” (Rzym. 8:17; Obj. 21:9, 10). Gdy klasa ta zostanie dopełniona i uwielbiona, dla ludzkości tego świata rozpoczną się przywileje restytucji, czyli czasy naprawienia wszystkich rzeczy (Dzie. Ap. 3:20, 21). Kazania nie będą naonczas potrzebne, bo wszyscy poznają Pana, od najmniejszego aż do największego z nich i wszelkie kolano ugnie się przed Nim a wszelki język Go wyzna (Jer. 31:34; Filip. 2:9-11). Wszystko to przyjdzie w rezultacie krzyża Chrystusowego.

MĄDROŚĆ ZIEMSKA A NIEBIAŃSKA

Nie dziw, że Apostoł czyni krzyż Chrystusowy głównym, środkowym punktem swoich kazań, oświadczając: „Bez rozlania krwi nie masz odpuszczenia grzechów” (Żyd. 9:22). Zgodnie z tym mówi prorocтво: „On zraniony jest dla występków naszych . . . a sinością Jego jesteśmy uzdrowieni” (Izaj. 53:5). Lekcja nasza, w skróceniu cytując Boskie prorocтво, że światowo-mądrzy nie rozumieją ani oceniają Boskiego planu — a szczególnie ośrodką tego planu, czyli krzyża Chrystusowego. Mądrość tego świata patrzy w zupełnie inną stronę.

Jednakże Bóg nie szuka światowo-mądrych ale takich, którzy miłują sprawiedliwość i są pełni wiary i posłuszeństwa. Stąd znaczna większość ludzi, włączając większość umiętynnych, są wciąż jeszcze po stronie mądrych tego świata, a tylko niektóre jednostki stają po stronie Pańskiej i przyjmują mądrość tę, która jest z góry. W oczach tego świata, tacy są głupimi ale w oczach Pańskich są mądrymi. Światowo-mądrzy, wielcy, zacni, bogaci i uczeni są tak zadowoleni z tego co posiadają, że nie pragną ani łakną, ani szukają za Boskimi zarządzeniami. Ci, którzy zarządzenia te przyjmują, są zwykle ubogimi i nieuczonymi, którzy rozumieją brak istotnej mądrości i szukają jej z właściwego źródła i przewodu, którym jest Pismo Święte.

Cały świat chyli się do zginienia z powodu grzechu pierworodnego, a mimo to krzyż Chrystusowy, dla całego nieomał świata wydaje się być głupstwem; lecz o tych, którzy wierzą w Boskie poselstwo, powiedziane jest, że są zbawieni — że przeszli z śmierci do żywota — ponieważ znajdują się w społeczności z Onym Wielkim Zyciodawcą, „przez wiarę w Jego krew.” Dla takich On Wielki Odkupiciel jest uosobieniem Boskiej mądrości, a mądrość ta jest najlepiej pokazana w Pańskiej ofierze. Gdy to przyjmujemy, On staje się naszym usprawiedliwieniem, a będąc usprawiedliwionymi mamy przystęp do Ojca, który przyjmuje nasze poświęcenie i udziela nam Swego Ducha świętego. Zbawienie to zostaje z nami, w miarę jak z dnia do dnia trwamy w Panu i wzrastamy w łasce, w znajomości i w

Duchu świętym. Ewentualnie zbawienie nasze będzie dopełnione; jako napisano, że ostateczna łaska zbawienna dana nam będzie w objawieniu Jezusa Chrystusa, Zbawiciela i Pana naszego. — 1 Piotra 1:13; Tyt. 2:13.

Gdy królewskie kapłaństwo wejdzie do niebiańskiej chwały, rozpocznie się nowa dyspensacja królestwa Chrystusowego, które rozproszy błędy światowej mądrości i sprawi, że cały świat usłyszy "cichy głos" Boży. Pan przywróci narodom wargi czyste, aby jednymi ustami mogli zgodnie chwalić Boga (Sof. 3:8, 9). Wtedy, w wieku Tysiąclecia, bę-

dzie czas sądu dla świata, tak jak obecny wiek Ewanghelii, jest czasem sądu dla Kościoła, czasem prób, doświadczeń i przygotowania do zupełnego wylania Boskich łask i błogosławieństw, ku żywotowi wiecznemu.

Z takim zrozumieniem wartości i konieczności krzyża Chrystusowego, możemy całym sercem przyłączyć się do orzeczenia apostołskiego, wyrażonego w złotym tekście naszej lekcji: "Aleć ja, nie daj Boże, abym się miał chlubić, tylko w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa."

W. T. 5919—1916.

DZIAŁ INFORMACYJNY

OPIS ZIEMI ŚWIĘTEJ—ŚWIĘTA HEBRAJSKIE

Święta Nowiu: — Święta Nowiu (hebr. rosze chodaszim), były to tak zwane "święta wolne" rozpoczynające każdy miesiąc. W święta te godziło się pełnić zajęcia codzienne, z wyjątkiem święta Nowiu, w miesiącu Tiszri, jako początku roku cywilnego. W święta Nowiu, podczas składania ofiar świątecznych, kapłani trąbili w srebrne trąby.

Święto Nowiu miesiąca Tiszri, czyli Nowy Rok (cywilny, hebr. rosz haszszana), inaczej zwało się: jom terua — "dzień trąbienia," ponieważ kapłani oznajmiali tę uroczystość, przyciągłym trąbieniem na trąbach rogowych. W dniu tym składano też więcej ofiar aniżeli w zwykłe święta Nowiu.

Święta Pielgrzymie: — Wielkanoc (Pascha), Zielone Świątki (Pięćdziesiątnica) i święto Szałasów (Kuczki) — rabini nazwali "Świętami Pielgrzymimi" (hebr. szalosz regalim), gdyż żydzi, począwszy od 13 roku życia (bar mitswa), obowiązani byli w te święta odbywać pielgrzymki do świątyni Jerozolimskiej. Nazwa ta, dla trzech powyższych świąt, odpowiednia jest i z tego względu iż przypominają one wędrówkę Izraelitów z Egiptu do Ziemi Obiecanej.

Wielkanoc: — Wielkanoc, czyli Pascha, jest to największe doroczne święto żydowskie, trwające od dnia 15 do 21 Nisan, ustanowione przez samego Pana Boga, na pamiątkę wyjścia Izraelitów z Egiptu. W pierwszy i ostatni dzień Paschy, obowiązani byli Hebrajczycy powstrzymywać się od zajęć służebnych, jedynie tylko wolno było w te dni gotować; w inne dni paschalne ("wolne święta") mniej pracowano niż zwykle i starano się je spędzić na odwiedzinach wzajemnych i godziwych rozrywkach. Pascha po hebr. nazywa się Pesach, a wyraz Pesach wywodzi od czasownika pasach — przeszedł; stąd Pesach oznacza przejście. ("Anioł zabijaczka," który Egipcjanom pozabijał pierworodnych z synów i pierworodne z bydła, ominął domy Hebrajczyków z drzwiami skropionymi krwią baranka).

Przez wszystkie siedm dni Paschy składano w Świątyni ofiary całopalenia i ofiary za grzech; lecz wyłącznie związane z tymi świętami były trzy rzeczy następujące: pożywanie praśników, ofiara baranka Paschalnego, ofiara snopa jęczmiennego.

a) Podczas dni Paschy, zabraniał zakon spożywać pokarmy mączne kwaszone, a nawet nie wolno było trzymać kwasu w domu. "Siedm dni praśniki jeść będziecie; zaraz od pierwszego dnia nie będzie kwasu w domach waszych" (2 Moj. 12:15). To też Hebrajczycy skrupulatnie z domów kwas usuwali i palili; stąd Pascha inaczej zwie się też: chag ham-matsoth, czyli, święto praśników.

b) Złożenie po raz pierwszy ofiary baranka Paschalnego, tak opisuje nam druga księga Mojżeszowa: "Dziesiątego dnia, miesiąca tego (t. j. Nisan) weźmie sobie każdy baranka według rodziny, baranka według domu. A jeźliby mniejszy był dom niżeliby zjeść mogli baranka, tedy przybierze i sąsiada swego, który jest najbliższy domu jego, według liczby dusz, naliczywszy tyle osób ileby ich zjeść mogło baranka. Baranka zupełnego, samca rocznego mieć będziecie; z owiec albo z kóz weźmiecie go (znaczy, że w braku baranka można było wziąć koziołka). I będziecie go chowali aż do czternastego dnia miesiąca tego; a zabije go wszystko zebranie zgromadzenia Izraelskiego, między dwoma wieczorami (w innych tłumaczeniach: "ku wieczorowi," czyli wieczorem). I wezmą ze krwi jego i pokropią oba podwoje i naprożnik u domu, w którym będą go spożywać. I będą jeść mięso onej nocy pieczone przy ogniu i praśniki z ziołami gorzkimi będą go jeść. Nie jedzcie z niego nic surowego, ani warzonego w wodzie ale upieczone przy ogniu. Głowę jego z nogami i z wnętrznościami jego. (Nie wolno było kości łamać temu barankowi — 2 Moj. 12:46; 4 Moj. 9:12). A nie zostanie z niego nic do jutra; a jeźliby co z niego zostało, ogniem spalicie. Tak go tedy pożywać będziecie: Biodra swe

przepaszecie, obuwie wasze będzie na nogach waszych a laska w ręce waszej, i jeść go będziecie śpieszno; albowiem to jest przejście (hebr. Phase) Pańskie." — 2 Moj. 12:3-11.

Planowane Konwencje

CLEVELAND, OHIO

Drogo umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie bracia i siostry: —

Sprawia nam przyjemność zawiadomić drogich nam braci i siostry, że zgromadzenie ludu Pana w Cleveland, Ohio, przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego, urządza dwudniową ucztę duchową, w dniach 1-go i 2-go czerwca b. r., na którą zapraszamy wszystkich braci i siostr z okolicznych jak i z dalszych zgromadzeń, którym będzie możliwe przybyć, abyśmy się mogli zasilić Słowem Bożym, w dalszym postępowaniu za naszym Panem i Wodzem zbawienia, w sobotę rano o godz. 9-tej. Ufamy, że Ojciec Niebieski ubogaci tę ucztę pokarmami duchowymi. — Malach. 3:10.

Konwencja odbywać się będzie w tym samym budynku co w kilku latach poprzednich, to jest w "Pilgrim Church," W. 14-ta ulica i Starkweather. Dojazd ze śródmieścia, autobusem W. 14-th str., który dowiezie do miejsca konwencji, bez przesiadania się. W razie potrzeby, bliższych informacji chętnie udzieli sekretarz zgromadzenia, br. J. Gash, 8521 Force Ave, Cleveland 5, Ohio. Telefon: MI. 1-9453.

HARTFORD, CONN.

Drogo umiłowani w Chrystusie bracia i siostry: —

Pokój Wam w imieniu Zbawcy i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Podajemy do wiadomości, że w niedzielę, 9-go czerwca b. r., zgromadzenie ludu Pana w Hartford, Conn. urządza jednodniową konwencję, na którą serdecznie zaprasza braci i siostry ze zgromadzeń okolicznych, a również z dalszych, którzykolwiek mogliby przyjechać. Uprzejmie zapraszamy też braci sposobnych do przemawiania, aby raczyli przybyć i usłużyć nam Słowami Żywota.

Konwencja odbywać się będzie w sali, budynku Y. W. C. A., 262 Ann St., Hartford, Conn. Rozpocznie się o godz. 9-ej rano i trwać będzie do 5-ej po południu, w niedzielę 9-go czerwca b. r. Bliższych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli br. Fr. Janecki, 186 Lawrence St., Hartford, Conn.

ODPOWIEDŹ NA NADEŚLANE PYTANIE

Pytanie:—Proszę pojaśnić kilka wierszy z Księgi Sędziów 9:8-15.

Odpowiedź:—W wierszach tych zapisana jest obrazowe przemówienie Jotama, najmłodszego z synów Jerobaala — Giedeona, do obywateli Sychemskich, którzy, po śmierci Giedeona, obrali sobie za wodza i króla Abimelecha, syna Giedeonowego z żalniczy. Abimelech przybrał sobie zgraję ludzi lekkomyślnych i niegodziwych, i w celu wywyższenia siebie, wymordował całą rodzinę Giedeona, oprócz Jotama, który zdołał u kryć się. Pomimo tak wielkiej zbrodni Abimelecha i jego zgrai, mężowie Sychemscy postanowili Abimele-

cha, królem. Niemądrość tego, tudzież czarną niewdzięczność Sychemczyków wobec Giedeona i jego rodziny, określił Jotam obrazowo, jakoby drzewa pomażały nad sobą za króla, oset.

Nie myślimy aby opis ten miał jeszcze jakie inne znaczenie, oprócz wyżej podanego zastosowania do Abimelecha i Sychemczyków.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Maju:

Br. W. Stec — Stevens Point, Wisconsin	5go
Br. P. Lalik — Muskegon-Grand Rapids, Mich. ..	12go
Br. A. Cieślak — Covert, Michigan	12go
Br. J. Jezuit — Gary, Indiana	12go
Br. A. Ciupik — Calumet City, Illinois	12go
Br. A. Graczyk — South Chicago, Illinois	19go
Br. J. Wojciechowski — South Bend, Indiana ..	19go
Br. W. Szutiak — Milwaukee, Wisconsin	19go

W miesiącu Czerwcu:

Br. A. Ciupik — Stevens Point, Wisconsin	2go
Br. A. Cieślak — Muskegon-Grand Rapids, Mich. ..	2go
Br. A. Graczyk — Calumet City, Illinois	2go
Br. S. Polniaszek — Covert, Michigan	2go
Br. W. Szutiak — Gary, Indiana	2go
Br. W. Litwin — South Chicago, Illinois	16go
Br. I. J. Rycombel — Milwaukee, Wisconsin	16go
Br. A. Ciupik — South Bend, Indiana	16go
Br. J. Wojciechowski — Kenosha, Wisconsin ..	16go

MARSZRUTA BRATA J. J. MILLER

W miesiącu Kwietniu:

Cleveland, Ohio	28go
Akron, Ohio	29go
Beaver Falls, Pa.	30go

W miesiącu Maju:

Turtle Creek, Pa.	1go	Wallingford, Conn.	17go
Monessen, Pa.	2go	Waterbury, Conn.	18go
Wilkes Barre, Pa. 3go, 4go		New York, N. Y.	19go
New Haven, Conn. 5, 18go		Jersey City, N. J.	20go
Boston, Mass.	6go	Perth Amboy, N. J.	21go
Nashua, N. H.	7go	Philadelphia, Pa.	22go
N. Brookfield, Mass.	8go	New Hartford, N. Y.	23go
N. Brookfield, Mass.	9go	Syracuse, N. Y. 24, 25go	
West Suffield, Conn.	10go	Buffalo, N. Y.	26go
New Britain, Conn.	12go	N. Tonawanda, N. Y.	27go
Ludlow, Mass.	13go	Niagara Falls, N. Y.	28go
Chicopee, Mass.	14go	Hamilton, Ont.	29, 30go
Holyoke, Mass.	15go	Essex, Ont.	31go
Hartford, Conn.	16go		

W miesiącu Czerwcu:

Detroit, Mich.	1go, 2go	Grand Rapids, Mich.	4go
Muskegon, Mich.	3go	Covert, Mich.	5go

MARSZRUTA Br. A. KUTT

W miesiącu Maju:

New Haven, Conn.	11go	Wallingford, Conn.	20go
New Britain, Conn.	12go	Waterbury, Conn.	21go
Hartford, Conn.	13go	Wilkes Barre, Pa.	22go
Boston, Mass.	14go	New York, N. Y.	23go
Nashua, N. H.	15go	Jersey City, N. J.	24go
N. Brookfield, Mass.	16go	Philadelphia, Pa.	25go
Chicopee, Mass.	17go	Wilmington, Del.	26go
Ludlow, Mass.	18go	Baltimore, Md.	27go-28go
Holyoke, Mass.	19go		